OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków sobota 17 czerwca 1933 | Nr 166

Górnolotne słowa bez treści

Mowa delegata Ameryki na Konferencji Ekonomicznej wywołała powszechne rozczarowanie

Na wstępie środowych obrad konferencji ekonomicznej w Londynie dokonano wyboru wiceprzewodniczącego, powierzając to stanowisko przedstawicielowi Belgji min. Hymansowi.

ZŁY SĄSIAD

W dalszym ciągu dyskusji ogólnej głos zabrał kolejno kanclerz Austrji Dollfuss. W przemówieniu swem uskarżał się na wyzysk gospodarczy państw wielkich w stosunku do małych, czyniąc aluzję do ostatnich zatargów Austrji z Niemcami i do świadomie prowadzonej przez Rzeszę akcji, mającej na celu szkodzeniu Austrji. Słowa kanclerza przyjęte zostały oklaskami przez wszystkich prawie członków delegacji.

ZNIŻKA CEN POWODUJE ZWYŻKĘ PODATKÓW

Po Dolfussie zabrał głos Neville Chamberlain (Anglja), który powiedział m. in.:

Wielka Brytanja po wojnie przystąpiła z nadzieją wiarą do przywracania stosunków przedwojennych. Powróciła do parytetu złota już w r. 1925.

Zdaniem ministra nowa zniżka cen jest niemożliwa do zrealizowania. Polityka zdążająca do obniżenia cen, powoduje konieczność podwyższenia podatków i stwarza niezrównoważony budżet. Ostateczne załatwienie sprawy długów — mówił Chamberlain — jest konieczne, o ile mają odnieść skutek inne środki przeciwdziałania kryzysowi.

W sprawie taryf celnych minister oświadczył, iż element ochronny jakiejkolwiek stawki celnej nie powinien przekraczać poziomu, jaki jest niezbędny dla postawienia na prawach równości producenta krajowego z zagranicznym. Sprawa ta powinna być załatwiona drogą zbiorowej pracy, a najlepszym środkiem obniżenia taryf będą klauzule największego uprzywilejowania.

STABILIZACJA WALUTY

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał Hymans, który zaznaczył, że Belgja uważa stabilizację walutową za zasadniczy warunek przywrócenia i utrzymania międzynarodowego parytetu złota.

DELEGACJA AMERYKAŃSKA BEZ PROGRAMU

Popołudniu posiedzenie konferencji rozpoczęło się oczekiwaną z wielkiem napięciem mową amerykańskiego sekretarza stanu Hulla. Przemówienie to wywołało jednak powszechne rozczarowanie.

Mowa była górnolotna, pełna głośnych frazesów oraz wielkich słów, ale pod względem praktycznym nie proponowała ona nic konkretnego. Prawie cała mowa która trwała 20 minut, poświęcona była sprawie wymiany towarowej w handlu międzynarodowym. Sprawie finansowej Hull poświęcił zaledwie parę słów, dając tem samem jaskrawy wyraz dysproporcji pomiędzy zagadnieniami ekonomicznemi a monetarno - finansowemi, które Ameryka usiłuje zepchnąć na drugi plan.

Mowa Hulla sprawiła bardzo przykre wrażenie i była nawet wśród dziennikarzy amerykańskich krytykowana jako dowód bezprogramowości delegacji amerykańskiej.

DRUGIE ROZCZAROWANIE

Następnym mówcą był Litwinow.

Delegat Sowietów również swą mową rozczarował, albowiem znaczny ustęp mowy poświęcił przytaczaniu cyfr co do pojemności rynku sowieckiego. Litwinow wysunął następnie swoje propozycje z przed dwóch lat co do paktu o gospodarczej nieagresji. Oświadczając gotowość przystąpienia do rozejmu celnego, Litwinow związał rozejm celny z koniecznością rozciągnięcia go również na istniejące zarządzenia wojny gospodarczej, mając oczywiście na myśli ostatnie zarządzenia Anglji w stosunku do Sowietów i zapowiadział wniesienie stosownych uzupełnień, aby rozszerzyć w tym kierunku wniosek o rozejmie celnym.

W IMIENIU M. ENTENTY

Po Litwinowie zabrał głos minister Benesz, podkreślając, że występuje on w imieniu wszystkich trzech rządów małej Ententy, a więc Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji.

Benesz podkreślił zagadnienia, jakie, zdaniem małej Ententy, konferencja powinna rozstrzygnąć: 1) sprawę długów międzypaństwowych, 2) stabilizację wielkich walut światowych, 3) wyrównanie cen pomiędzy produktami rolnemi i wyrobami przemysłowemi, 4) stopniowe zniesienie kontroli dewizowej, 5) utrzymanie umiarkowanej polityki taryf celnych.

Na szczególną uwagę zasługuje wreszcie fakt, że minister Benesz mówiąc w imieniu małej Ententy i wspominając kilkakrotnie o pokrewnych i zazębiających się interesach państw centralnej i wschodniej Europy, nie wspomniał ani razu o konferencji bukaresztańskiej. To pominięcie wywołało nie bez słuszności wrażenie, że konsolidacja bloku rolnego nie jest w Londynie bardzo mocna.

NISKI POZIOM OBRAD

Na tych mowach zainteresowanie debatą generalną konferencji właściwie się wyczerpało.

Reasumując obrady, trzeba stwierdzić, że nie stały one na bardzo wysokim poziomie.

Porównując na tle tych mów polską mowę programową, można z całą bezstronnością stwierdzić, że mowa wiceministra Koca wyróżniała się wśród debaty generalnej swą fachową rzeczowością i konkretnem realnem ujęciem zagadnień konferencji.

Polska nie zapłaci czerwcowej raty

długu amerykańskiego

Rząd polski wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych odpowiedź na przypomnienie w sprawie spłaty raty czerwcowej długu. Jak wiadomo, rząd polski nie zapacił również raty grudniowej, motywując to koniecznością ochrony waluty i sytuacją gospodarczą kraju. Druga nota do Ameryki, która została już przekazaną, głosi, że Polska nie jest w stanie w obecnej chwili zapłacić tak wielkiej sumy w walucie, gdyż przez to narażiłaby swoją walutę, którą dotychczas tak dużym kosztem utrzymała.

Rząd polski stwierdza, że stan faktyczny, przytoczony w nocie jego z grudnia 1932 r. nie uległ w ciągu ostatniego półrocza zmianom i że argumentacja zawarta w tej nocie pozostaje nadal w mocy.

Zasadą polskiej polityki finansowej i gospodarczej jest w pierwszym rzędzie utrzymanie zdrowych podstaw walutowych. Polska wyraża natomiast gotowość spłaty swoich zobowiązań towarami i podnosi, że bilans handlowy polsko-amerykański kształtuje się na niekorzyść Polski. W tych warunkach nic dziwnego, że Polska nie dysponuje zapasem obcych walut.

Estonja nie płaci

TALLIN. (P.A.T.). Rząd estoński postanowił nie płacić Ameryce raty długu, przypadającej na dzień 15 czerwca r. b.

Orędzie Roosevelta o długach

LONDYN. (Tel. wł.). Prasa waszyngtońska zapowiedziała wczoraj popołudniu, iż Roosevelt prześle o godz. 22-ej (według czasu londyńskiego) swoją odpowiedź na propozycję angielską. Nota ta zawierać będzie szereg sensacyjnych momentów, szczególnie dla państw biorących udział w obradach londyńskich.

Nota Roosevelta w sprawie długów nadeszła do Londynu późnym wieczorem.

Chamberlain odczytał treść noty w czasie posiedzenia Izby Gmin.

Nota Roosevelta w poszczególnych swych ustępach mówi o przychylnem ustosunkowaniu się rządu amerykańskiego do propozycji angielskiej. Toczące się obrady ekonomiczne w żadnym wypadku wpływać nie powinny na kwestje długów.

„Ożywiony duchem współpracy“ — pisze Roosevelt—„przyjąłem w swym charakterze urzędowym do wiadomości propozycje rządu angielskiego w sprawie spłaty na raty długu, przypadającego w dniu 15 b. m.“.

Narada premjera Francji z kanclerzem Rzeszy?

LONDYN. (P.A.T.). Reuter donosi: Daladier odjechał w środę o godz. 2 ppoł. z Londynu do Paryża. Wedle obiegających tu pogłosek premjer francuski miał się spotkać dziś w Paryżu z Hitlerem. Dotychczas nie udało się uzyskać potwierdzenia tej wiadomości ze źródeł oficjalnych.

Koła niemieckie zaprzeczają doniesieniom o spotkaniu Hitlera z premjerem Daladierem.

Nie będzie wizji lokalnej

w Gródku Jagiellońskim

LWÓW. (P.A.T.). W procesie terorystów ukraińskich zeznawali w środę dalsi świadkowie.

Katarzyna Żuk, służąca, widziała 10 terorystów przed napadem na pocztę i po napadzie. Świadek rozpoznaje wśród oskarżonych Maszczaka i Kuspisia. Następnie zeznawali funkcjonarjusze służby śledczej w Gródku Jagiellońskim, którzy przesłuchiwali oskarżonych zaraz po napadzie oraz urzędnicy poczty i urzędu skarbowego w Gródku.

Obrona wniosła o przeprowadzenie wizji lokalnej na miejscu zbrodni w Gródku Jagiellońskim, czemu sprzeciwił się prokurator.

Trybunał odrzucił wniosek o przeprowadzenie wizji lokalnej.

Sąd postanowił dopuścić szereg innych świadków, natomiast **odmówił wnioskowi obrony o poddanie oskarżonego Motyki badaniom psychjatrycznym.**

Kronika sądowa

2 LATA WIĘZIENIA ZA PRZEMYT MORFINY

W procesie przemytników morfiny z Czechosłowacji skazano trzech kupców warszawskich Tenenbauma, Wakscel i Mandla po 2 lata więzienia.

Po wyroku zaaresztowano ich.

PACJENTKA SKRZYWDZONA, A LEKARZ UCIEKŁ

W procesie lekarza Floksztrumpfa o zeszpecenie nauczycielki Brzozowskiej emanacją radu, który wygryzł otwór wielkości dwu złotówki w kości czołowej pacjentki, sąd apelacyjny zarządził ponowną ekspertyzę. P. Brzozowska domaga się odszkodowania 50.000 zł. Sąd okręgowy przyznał jej 20.000 i po tym niekorzystnym wyroku dr. Floksztrumpf uciekł do Ameryki, sprzedając dom i zwijając mieszkanie.

ZAMIANA KARY ŚMIERCI NA 15 LAT WIĘZIENIA

Sąd apelacyjny zniósł wyrok śmierci na potwornego mordercę 74-letniego starca Kamińskiego.

Młody wieśniak, Karol Andrzejewski zamordował Kamińskiego w celach rabunkowych przez zaduszenie powrozem i podpalił dom dla zatarcia śladów zbrodni.

Zamiast kary śmierci skazany został na 15 lat więzienia.

Pod groźbą redukcyj

przemysł węglowy domaga się nowej obniżki płac

Donoszą z Katowic: w trzech wielkich kopalniach gwarectwa rybnickiego „Emma“, „Anna“ i „Romer“ wysunęły dyrekcje żądanie przeprowadzenia nowej rewizji płac górniczych. Gwarectwo dąży do obniżenia płac o 10 proc.

Przemysłowcy węglowi grożą, że o ile górnicy nie zgodzą się na tę obniżkę, będą zmuszeni do zamknięcia kopalń. Gwarectwo zatrudnia obecnie około 6.000 górników.

P. Prezydent Rzplitej w Toruniu

TORUŃ (Tel. wł.). W środę przybył do Torunia ze Spały p. Prezydent Rzplitej, by wziąć udział w dzisiejszych uroczystościach, związanych z obchodem Bożego Ciała. Wraz z p. Prezydentem przybył p. prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego.

P. Irzykowski opuścił pracę w Sejmie

Wczoraj Klub Sprawozdawców Parlamentarnych żegnał śniadaniem długoletniego kierownika Biura Stenograficznego Sejmu i redaktora djarjusza Sejmu i Senatu p. Karola Irzykowskiego, który przeszedł na emeryturę. P. Irzykowski pracował w Sejmie od pierwszej chwili i cieszył się dużem, zasłużonym szacunkiem wśród wszystkich posłów i ministrów.

Pożegnanie było nader serdeczne, odczytano m. in. list od pos. prof. Strońskiego, życzono p. Irzykowskiemu owocnej dalszej pracy na polu literatury, gdzie p. Irzykowski zapisał się trwałemi zgłoskami.

GIEŁDA

Dolar — 7. 35, rubel złoty — 4.86, funt szterlingów 30 zł. 29 gr. Obroty mniej, niż średnie. Dewizy na Nowy Jork mocniejsze. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza.

Polska uskrzydlona

Jak powstaje samolot?

Pragnąc zobaczyć narodziny samolotu, postanowiłem się udać na zwiedzenie „Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych“, w których wyrabiają słynne już dziś na cały świat samoloty R. W. D.

NA OKĘCIU

Dla przeciętnego warszawiaka nie jest Okęcie uczęszczanym terenem wycieczek, a przecież jest to teren, na którym imponująco się znaczą nasze postępy na drodze opanowania powietrza i który przeto daje wycieczkowiczom niezapomniane wrażenia.

Tutaj, naokół wspaniale rozplantowanego i zakrojonego na europejską miarę portu lotniczego, poczynają się zwolna grupować ośrodki przemysłu lotniczego. Powstały już imponujące masywy Zakładów Skody, przenoszą się tu P. Z. L., Instytut Badań Technicznych Lotnictwa oraz 1-y Pułk Lotniczy.

Główny dojazd do portu, z monumentalną wieżą obserwacyjną i sygnalizacyjną, jest imponujący. Wszędzie wre gorączkowa praca rozbudowy. Powstają ogromne hangary, które będą służyły za pomieszczenia dla eskadr wojskowych i dla samolotów komunikacyjnych „Lotu“. Powstają wielkie bloki koszar i domostw mieszkalnych — słowem nic nie przypomina kryzysu. Wszędzie praca!

Nieco z boku, obok starego, rozebranego fortu, stoją kokieteryjne o wielkich, widnych oknach i harmonijnych linjach budynki „Warsztatów Doświadczalnych“.

Mili gospodarze, inż. Rogalski i inż. Wądrychowski czynią honory domu i oprowadzają po swem królestwie (trzeci konstrutor, inż. Drzewiecki bawi obecnie w Paryżu).

Widzę kolejno wszystkie fazy powstawania tego przedziwnego ptaka — samolotu RWD.

PLAN — MODEL — SAMOLOT

W wielkiej, widnej kreślarni realizuje się pierwsza jego myśl. Tutaj konstruktorzy opracowywują szczegółowo plan i dokonywują innych skomplikowanych obliczeń.

Potem wykonywa się niewielki model (t. zw. model redukcyjny) wyobrażający z dokładnością do jednej dziesiątej milimetra przyszły samolot. Ten model poddaje się próbom w t. zw. tunelu aerodynamicznym i wprowadza się ulepszenia.

Gdy model jest bez zarzutu, wówczas przystępuje się do budowy.

Przechodzimy do hal warsztatowych...

Właśnie jest kilka samolotów w budowie i robotnicy z rur stalowych, różnych ustalonych długości spawają acetylenem szkielet samolotu. Jednocześnie w stolarni wyrabia się drewniane części skrzydeł i kadłub.

Niema tu żadnej przypadkowości. Wszystko jest obliczone, znormowane i przycięte według ustalonych szablonów, których uzory pomalowane na różne kolory, dla każdego typu inne, wiszą na ścianie stolarni. Na powyższych szablonach wygina się i klei części samolotu. Po wypróbowaniu trwałości szkieletu lakieruje się go na czarno dla zabezpieczenia przeciw rdzy i wbudowywuje się weń motor wraz z śmigłem, oraz blaszane zbiorniki na benzynę.

Następnie montuje się części i skrzydła, które dostały powłokę z płótna impregnowanego. Do napędu sterów używa się giętkich linek stalowych. Wreszcie przychodzi malarz i tapicer. Pierwszy pokrywa cały samolot odpowiednią farbą i maluje znaki rejestracyjne, drugi wyściela luksusowo kabinę.

Samolot już jest. Ale jeszcze na tem nie koniec. Trzeba poddać go szeregowi prób, które nigdy nie mogą być zbyt dokładne. Przecież najmniejsza wada może spowodować katastrofę!

Wreszcie bierze go w swe ręce inż. Drzewiecki. Jego zadaniem jest „oblatać“ samolot, a jest bodaj najlepszym w Polsce pilotem „oblatywaczem“. Gdy po szeregu lotów próbnych i on **nie znajdzie żadnej wady w nowym ptaka, samolot może służyć** swemu przeznaczeniu. Zwiedzam hangar, w którym wykończa się reprezentacyjny samolot, typu RWD 5 dla Aeroklubu. Srebrnoczerwona awjonetka, wyściełana czerwonym pluszem o wytwornych linjach musi wzbudzić pożądliwość w sercu każdego lotnika — tak jest piękna!

RDW 6, RWD 7 I REKORDY

Ale jednocześnie ten hangar jest osobliwem muzeum. Stoją tu dwie słynne maszyny: RWD. 6 i RWD 7, które zdobyły dla Polski dwa międzynarodowe rekordy.

RWD 6 to słynna challenge'ówka ś. p. Żwirki i Wigury. Na RWD 7 zdobył inż. Drzewiecki w r. ub. rekord wysokości, wznosząc się z pasażerem, znanym konstruktorem szybowcowym, A. Kocjanem na wysokość 6.700 m.

P. Kocjan opowiada inż. Rogalski, waży tylko 46 klg., co jest nieocenionym przymiotem w lotach na wysokość, gdzie trzeba się ubrać bardzo grubo i zabierać aparaty z tlenem do oddychania. P. Kocjan najbardziej opatulony, ma dopiero normalną wagę; a tutaj każde kilo wagi ma znaczenie.

Na tymże RWD7 zdobył inż. Drzewiecki jeszcze jeden rekord międzynarodowy—rekord szybkości. Zrobił go w sierpniu 1931 r. wespół z inż. J. Wędrychowskim, osiągając 178 km. 798 mtr. na godzinę. (Rekord dla samolotów turystycznych II-ej kategorji).

Mówimy o rekordzie kpt. Skarżyńskiego. Samolot dzielnego lotnika jest typu RWD 5 przeznaczonego do dalekich podróży.

Oglądam jego fotografie w różnych fazach budowy.

REPREZENTACYJNY RWD DLA AEROKLUBU

— Co panowie obecnie wykonywują? — pytam.

— Przedewszystkiem przygotowujemy się do przyszłorocznego Challenge'u. Aparat, który budujemy, będzie poza pewnemi ulepszeniami typem zwycięskiego RWD6. Poza tem pracujemy tylko na zamówienie.

Inż. Wędrychowski, prowadzący stronę finansową przedsiębiorstwa, udziela mi wyczerpujących informacyj o powstaniu warsztatów, które są owocem wysiłku i wytrwałości młodych konstruktorów.

Początkowo trzej wymienieni, wraz z ś. p. inż. Wigurą pracowali w sekcji lotniczej studentów Politechniki i pierwsze samoloty ich konstrukcji zostały wykonane w podziemiach Politechniki. Z finansami zawsze było krucho, bo majątku osobistego nie posiadali. Lecz dzięki zamówieniom L. O. P. P. mogli pracę kontynuować i rozwijać ją, by wreszcie doprowadzić do wybudowania własnych niewielkich warsztatów, otrzymując pewną pomoc L. O. P. P., tytułem zaliczki na przyszłe zamówienia.

— Lecz już obecnie zaczyna się nam robić ciasno, to też wykonywujemy tylko prostotypy, a maszyny servjne wyrabiają PZL.

— Jakiż jest koszt gotowego samolotu?

— To zależy od typu. Przeważnie waha się od 14 do dwudziestu kilku tysięcy zł.

— A nie możecie rozszerzyć zakładów? — pytam nieostrożnie.

Inż. Wędrychowski uśmiecha się melancholijnie. Na to brak nam kapitału — mówi.

Dziękuję za uprzejme informacje moim sympatycznym gospodarzom i pełen dumy opuszczam zakłady, w których powstają zwycięskie ptaki, niosące sławę Rzeczypospolitej na najdalsze krańce świata.

94-letni miljarder

król nafty Rockefeler

W przyszłym miesiącu, ściśle — dn. 8 lipca, największy bogacz świata, John Rockefeler obchodzi uroczystość 94-ch urodzin.

Osoba króla nafty od lat nie przestaje być tematem największych zainteresowań, każdy jego krok, każdy dzień pracy, czy rozrywki jest tematem opisów w gazetach amerykańskich, niewyczerpanym źródłem dla foto - reporterów.

Obecnie, gdy król nafty zbliża się do 100-ej rocznicy życia, ma ukazać się obszerna książka, poświęcona życiu Rockefelera od najmłodszych lat, a nawet **historji jego przodków, aż po okres średniowiecza.**

Początkiem karjery, dzisiejszego multimiljonera był dzień 26 września 1855, gdy 16-letni wówczas młodzieniec otrzymał swą pierwszą posadę — pomocnika buchaltera w małem biurze handlowem. Pensje miał niewielką, a raczej... nijaką. Przez trzy miesiące pracował, nic nie otrzymując, a dopiero po okresie próby dostał 50 dolarów i obietnicę 25 dolarów miesięcznej gaży.

Z tego „kapitału“ poświęcił 9 dolarów na ubranie, 5 złożył, jako ofiarę na kościół, a resztę odłożył na rachunek oszczędnościowy.

Fakt ten podnosi autor **książki o Rockefelerze, zaprzeczając** pogłoskom, iż całe swe życie król nafty był skąpy, samolubny, twardy dla najbliższej rodziny, przyjaciół, pracowników. Pierwsze 5 dolarów urosło w latach późniejszych do 10 tysięcy dolarów na cele misyjne, do 8 miljonów dolarów na uniwersytety, muzea i inne cele kulturalno - oświatowe.

(Brawurując temi cyframi autor pomija jednak dyskretnem milczeniem, że były one kroplą w morzu miljardowych sum, które przepłynęły przez kasy najbogatszego człowieka świata).

Na zakończenie—jeszcze jedna rewelacja. Omawiając historję rodu „króla nafty“ trafia do pałaców królów Anglji, Szkocji, Francji, Niemiec... A więc Rockefeler pochodzi z rodu Plantagenetów, założycieli dynastji królów Anglji. Przodkowie jego zasiadali również na tronach Francji, wchodzili do rodzin dynastji germańskiej i t. p.

Po słynnej rzezi hugonotów przodek dzisiejszego „króla nafty“ emigrował do Ameryki i tam stał się założycielem nowej dynastji — królestwa nafty.

W ten sposób potomek królów, poprzez nędzę wielu pokoleń, i posadkę pomocnika buchaltera wrócił na „tron“, królując dziś nie złotym berłem **lecz złotym dolarem.**

Wesoły Kącik

CIEKAWA HISTORJA



Jan Pigułka popełnił samobójstwo. Dlaczego, nikt nie mógł zrozumieć. Policja długo głowiła się nad przyczyną samobójstwa i dopiero znaleziony pamiętnik wyjaśnił wszystko. Oto ostatnie notatki z pamiętnika!

„**2 maja.** Spotkałem Pulkiewicza na przystanku tramwajowym.

— Słyszałeś, — spytał mnie — historję o Kolasińskim i jego żonie? Mówię ci sensacja! Znasz ich przecie dobrze.

— Tak, tak! Co się z nimi stało?

— Uważasz, Kolasiński wchodzi pewnego dnia do mieszkania — w przedpokoju ciemno... O! Przepraszam cię bardzo, mój tramwaj nadchodzi... Opowiem ci kiedy indziej.

Wskoczył do tramwaju i odjechał. Strasznie jestem ciekaw, co się stało z Kolasińskim.

„**8 maja.** Spotkałem dziś znów Pulkiewicza. Stał przed kinem.

— Jak się masz? — ucieszyłem się. — No, co się stało z Kolasińskim?... Skończyłeś na tem, że w stołowym było ciemno. Co dalej?

— Aha! Więc, uważasz, widzi, że w stołowym ciemno i otwiera drzwi do sypialni. Chce zapalić światło — **nie może znaleźć kontaktu. Sięga do kieszeni... O! Przepraszam cię bardzo! Umówi**łem się tu z pewną niewiastą. Właśnie nadchodzi...

Rzeczywiście przywitał się z jakąś panną i wszedł do kina. Djabli mnie biorą z ciekawości! Co się stało z Kolasińskim?

20 maja. Nareszcie znów spotkałem Pulkiewicza. Wziąłem go mocno pod pachę i oświadczyłem kategorycznie:

— Nie puszczę cię, póki nie skończysz historji z Kolasińskim! Przerwałeś w miejscu, kiedy on sięgnął ręką do kieszeni...

— Aha! Racja! Więc, uważasz, sięgnął ręką do kieszeni, **wyciągnął zapałki, zapalił jedną, patrzy, patrzy i własnym oczom** nie **wierzy. Widzi że...**

W tym momencie rozległ się straszny krzyk Pukiewicza. Z nowobudującej się kamienicy spadła mu na głowę cegła. Odwieźli go do szpitala. Po godzinie wyzionął ducha... Spalam się z ciekawości! Co się stało z Kolasińskim?

20 maja. Urządziłem dziś seans spirytystyczny. Wywołałem ducha Pulkiewicza. Błagałem go żeby skończył historję o Kolasińskim.

— A! O Kolasińskim? — przypomniał sobie. — Nadzwyczajna historja... Więc zapalił zapałkę, patrzy — łóżka wygniecione, ale Przepraszam bardzo, wołają **mnie na igny seans.**

23 maja. Postanowiłem popełnić samobójstwo. Muszę na tamtym świecie złapać Pulkiewicza. Muszę, psiakrew, usłyszeć koniec historji o Kolasińskim“.

Napoleon Sądek.

Latarnia morska bez światła

Przy ujściu rzeki Nain w hrabstwie Norfilk (Anglja) znajduje się latarnia morska wybudowana lat temu zgórą sto. Latarnia ta jest jedyną w swoim rodzaju na całym świecie: mieszka na niej i stróżuje latarnik ale niema latarni.

Jest to latarnia ślepa, która nie świeci. A stało się tak gdy budowano latarnię z winy dostawcy jakiegoś, który nie dostarczył lampy; później zaś, pomimo protestów i napominań z różnych stron, ministerstwo marynarki odkładali stale tę sprawę do szuflady. I tak było i jest do dzisiaj.

Ruch emigracyjny

W okresie od stycznia do końca kwietnia r .b. wyemigrowało z Polski ogółem 6.195 osób. W tymże czasie powróciło do Polski 1,248 osób. Pod względem procentowym emigracja do Palestyny wynosiła 63%, zaś reemigracja 2%, do Argentyny 9,3%, a powrót — 40%, do Ameryki północnej 9,1%, a reemigracja — 4,1%.

Pierwsze miejsce pod względem liczebności emigracji i reemigracji zajmuje u nas Francja, dokąd w ciągu kwartału wyjechało 50,1% naszej emigracji, wróciło zaś 70,7% reemigrantów.

Emigracja do Nemiec wynosiła 2,2%, zaś reemigracja — 4,4%. Wychodźtwo do innych krajów kontynentalnych wynosiło 25,3%, a reemigracja z tych krajów — 18,2%.

Ważne dla procesujących się

W dniu 15 czerwca r. b. zostaną wypuszczone w obieg znaczki sądowe o wartości 10 złotych. Znaczkami temi winny być uiszczane wszelkie opłaty i koszty sądowe w postępowaniu cywilnem, nie przekraczające 100 złotych.

O ile ktoś z Czytelników prowadzi proces niech zapamięta, że tylko opłaty **ponad 100 zł. przyjmowane będą od 15 czerwca w gotówce, mniejsze sumy należy opłacać przez naklejanie odpowiednich znaczków.**

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka poranna. 7.15 Dziennik poranny i wiadomości sportowe. 7.20 Płyty gramofonowe. 7.45 Audycja wesoła. 7.52 Komunikat Związku Pań Domu. Od 12.05 do 15.50 Płyty gramofonowe. 16.00 Muzyka lekka ze Lwowa. 17.00 „Przegląd wydawnictw“. 17.15 Płyty gramofonowe. 18.15 „Planowanie i rozbudowa miast“. 18.35 Recital śpiewaczy Bojar Przemienieckiej. 19.10 „Dokąd jechać i jak się urządzić?“ 19.40 „Na widnokręgu“. 20.00 Koncert symfoniczny z udz. Z. Adamskiej (wiolончz.) 20.30 Dziennik Wieczorny. 20.40 „Week-end“. 21.50 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

SEKSTET WOKALNY — W RADJO

Dziś o godz. 14.20 wystąpi w radjo sekstet wokalny pod dyr. prof. Stanisława Kazuro. Zespół stanowią: K. Norska, C. Izygrymówna, K. Ochalski, M. Nargiel, M. Bułat-Mironowicz i W. Prusak. W programie utwory Stanisława Kazuro.

OWOC ZAKAZANY

Wzruszający dramat z życia dziewczyny warszawskiej

— Miałem ku temu ważne powody, które ci później wyjaśnię. Tu nie czas i nie miejsce.

— Czy te powody istnieją nadal?

— Tak.

— Nie rozumiem, na czem mogą polegać. Dlatego właśnie jestem taka przygnębiona i niekiedy zdecydowana zwalczyć w sobie moją miłość. Ilekroć serce pcha mnie ku tobie, tylekroć odpycha mnie odruchowy lęk przed tą tajemnicą, w której kryjemy naszą miłość. Zmusza mnie do kłamstwa przed rodzicami, a mam taki do tego wstręt...

Janusz zaniepokoił się. Rozmowa wkraczała na przykre dlań tory. Liczył na to, że Renia będzie tak oszołomiona spotkaniem, iż pokornie uczyni wszystko, co on zechce.

Tymczasem Renia postawiła sprawę otwarcie:

— Januszku, słowem, nie chcesz, abym była twoją żoną?

— Ależ, Reniusiu, o niczem innem nie marzę...

— Dlaczegoż więc — zapytała Renia ze smutnym uśmiechem — nie odwiedziłeś nas? Dlaczego ukrywasz naszą miłość, jakby była grzeszną lub nieczystą? Moi rodzice przyjęliby cię z otwartemi ramionami, gdyby wiedzieli, jak gorąco się kochamy. A dopiero moja siostra Roma!.. O, gdybyś wiedział, jaka ona byłaby szczęśliwą! Wszyscyby cię kochali, jak rodzonego syna... Bylibyśmy oboje bardzo, bardzo szczęśliwi... Czemuż tego nie uczynisz?

Nie mógł jej powiedzieć, że gdyby nie Roma właśnie, już oddawnaby to uczynił, bo doprawdy gotów był ożenić się z Renią. Ale jak spojrzeć w oczy Romie?

Czyż to pierwszy znak kary Boskiej za ohydny postępek z Romą?

Nie wiedział, co odpowiedzieć Reni.

Usiłował upoić ją potokiem rozkochanych słów. I stopniowo mu się to udawało... Zdołał nawet przekonać ją, że trzeba iść dalej, niesposób przecież takich rozmów prowadzić dłużej na ulicy...

Szła za nim teraz pokornie, chwilami tylko, jakby budząc się ze snu i pytając szeptem:

— Dokąd idziemy?

Zamiast odpowiedzi wskazał jej swój samochód, wspaniałą limuzynę, której kazał czekać przed pomnikiem Kopernika już od obiadu.

— To moja maszyna — rzekł — wsiądźmy. Będziemy mogli rozmawiać spokojnie i nikt nas nie zobaczy.

Renia cofnęła się odruchowo, jakby przeczuwając zasadzkę.

Niestety, za daleko już się posunęła... Fala porywała ją... O co się zaczepić, aby powstrzymać jej nieokiełzany bieg?

Usiłowała jednak opierać się. Rzekła:

— Nie. Nie mogę, muszę już wrócić do domu...

— Ależ, tylko na minutkę...

— Nie, nie... Roma zauważy... Jeżeli tylko ona, mniejsza o to, jakoś się wykręcę. Ale, gdy, nie daj, Boże, mamusia, lub, co gorsza, tatuś wróci i mnie nie zastanie, cóż ja, nieszczęsna, powiem?

Janusz delikatnie wciągnął ją, mówiąc:

— Wejdź, dziecinko, na chwileczkę. Odwiozę cię na Powiśle, możliwie najbliżej do ciebie, abyś była tem szybciej w domu. W ten sposób zyskasz na czasie, a ja zostanę z tobą jeszcze choć parę chwil. Chodź, Reniuś... Patrz ludzie się już na nas gapią... i śmieją się... wstyd!..

Zanim się spostrzegła, już była w samochodzie, drzwiczki się zatrzasnęły, firanki opadły, samochód ruszył. Kierowca musiał mieć wskazówki zgóry dane, bo o nic nie pytał.

Renia była tak oszołomiona tem wszystkiem, że nie wiedziała zupełnie, co się z nią dzieje. Nie dostrzegła nawet, że samochód potoczył się wcale nie w kierunku Powiśla, lecz wręcz odwrotnie.

Zamknęła oczy i odrzuciła głowę wtył na poduszki. Ręce jej opadły na kolana.

Janusz ujął je zwolna i nieśmiało w swoje dłonie. Wyczuł dokładnie, że wszelkie przeciągnięcie struny w tej chwili byłoby groźne i niewskazane. Palce Reni drgały nerwowo, a na twarzy malował się wyraz bezgranicznego bólu.

Leciutko i delikatnie pieścił jej dłonie, szepcząc do ucha słowa miłości i uwielbienia. Przytulał się tak blisko, że mówiąc, niemal muskał ustami jej uszy.

Gdy nie czyniło to na niej żadnego wrażenia, rzekł wreszcie ze smutkiem:

— Widzę, niestety, że nie kochasz mnie, Reniusieńko...

Otworzyła oczy spojrzała na niego z niemym wyrzutem, odpowiadając:

— Niestety... kocham... aż za bardzo...

Piersi jej falowały niespokojnie... I rzecz dziwna, usłyszał z jej ust, te same słowa wyrzutu sumienia i lęku, jakie niegdyś szepnęła mu Roma:

— O, Boże, czem się to wszystko skończy?

Umilkł, spiorunowany tem wspomnieniem. Przez kilka chwil tylko całował koniuszki jej palców... Ha. czem się to wszystko skończy? Dawniej, słysząc te słowa, nie lękał się zupełnie. Nie miał wtedy żadnych skrupułów. Śmiał się ze wszystkiego. A teraz kochał.. na smutno. Był jakby nie tym samym człowiekiem..

Chwilami, coprawda, budził się w nim... ten dawny... I doradzał:

— Nie bądź tchórzem... Nie bój się.. Idź na przebój!..

Renia tymczasem odsłoniła firankę, wyjrzała za okno. Rzekła:

— Jeszcze jesteśmy daleko od domu. Rodzice pewno już przyszli. Jeżeli mnie nie zastaną, przepadło. Już tem bardziej nie będę mogła wymknąć się gdziekolwiek. Przyjdzie kres... kres naszej miłości... A ja nie chcę... Nie chcę... pragnę cię teraz już zawsze mieć przy sobie... Mój... jedyny...

Wtem ocknęła się jakby ze snu i zawołała:

— Ależ gdzież my właściwie jesteśmy? Przecież to nie Powiśle. Boże, Boże, przecież już jedziemy tyle czasu!.. Sto razy zajechalibyśmy do domu.

Rzeczywiście, samochód był już na szosie wilanowskiej...

Renia zawołała:

— Januszku!.. Januszku!.. Co to takiego?

— Kocham cię — było jedyną odpowiedzią.

Po chwili zaś chwycił ją w ramiona, całował jej włosy...

Renia krzyknęła:

— Zatrzymaj!.. Nie chcę jechać dalej!.. Pozwól mi wysiąść...

— Więc mnie nie kochasz?

— O, Jezu!.. O, Jezu!.. — jęknęła Renia z trwogą, zakrywając twarz rękami i drżąc, jak w febrze.

Janusz spostrzegł, że trzeba szybciej dotrzeć do celu. Strach przezwycięży miłość, a wtedy wszystko przepadło.

Szepnął więc kierowcy, aby przyśpieszył pędu i rzeczywiście, wkrótce samochód mknął z szaloną szybkością, skręcał i okrążał, poczem wreszcie zatrzymał się przed ładnym pałacykiem na kolonji Staszyca.

— Gdzie jesteśmy? — zapytała Renia, jakby budząc się ze snu.

— U mnie. Przed moim domem.

— U ciebie? Nie... nigdy... za nic!.. — zawołała z całą stanowczością.

Janusz nie spodziewał się tak silnego sprzeciwu.

Czy to było naturalne, czy nie, dość, że nagle posmutniał. Z oczu popłynęły mu łzy...

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Blanka z Wawra

zechce nam łaskawie podać swój adres. Może co poradzimy.

P. J. Ł. z ul. Moniuszki.

Głos w tym wypadku powinno mieć serce Pańskie. Niech Pan postara się bliżej poznać Jadzię i Geniusię, a wtedy sam się zdecyduje.

Doprawdy, przyznam się szczerze, że nie wyobrażam sobie siebie w Pańskiej sytuacji. Już jabym dobrze wiedział, kto mi się bardziej podoba. A na małżeństwo jest wogóle jeszcze czas, bo obie panienki są na to za młode.

Więc cierpliwości, a decyzja wyłoni się sama przez się.

P. Haneczka

zwierza nam się:

„Młoda, zaledwie 20-letnia panna, pędziłam szaleńczy tryb życia. Zabawy, mężczyźni — oto mój świat. Wciąż otoczona gronem przyjaciół, młodych i przystojnych, byłam przez nich uwielbiana, choć często słysza łam ich zdanie: „To pusta dziewczyna". A jednak kochali mnie (o ile wogóle mężczyzna kochać potrafi), ja zaś żyłam beztrosko, z nikogo i niczego nic sobie nie robiąc. Rodzice moi strasznie się martwili, że mam tak mało powagi, że jestem taki trzpiot i chcieli mnie wydać zamąż, lecz ja i małżeństwo to dwie sprzeczności.

Pewnego dnia, siedząc w „Italji" w towarzystwie, poznałam starszego pana imieniem Henryk i... pokochałam go. Sama nie wiem, jak i dlaczego, ja, młoda, przystojna dziewczyna pokochałam człowieka 41-letniego, małego, brzydkiego, będąc zaledwie raz w jego towarzystwie.

Wkrótce p. Henryk wyjechał, przysyłał mi karty z pozdrowieniami, a gdy wrócił, wpadł na chwileczkę do mnie, dał mi swoje fotografje i prosił, abym była na dworcu wieczorem, gdyż wyjeżdża na Południe. Obiecałam, że będę, lecz gdy wieczór nadszedł, nie poszłam. Od tego dnia nie mam od niego żadnej wiadomości, pomimo, że obiecał, iż będzie do mnie pisał. Ach a ja go tak kocham, tak tęsknię za nim strasznie.

Zmieniłam się nie do poznania. Nigdzie nie chodzę, siedzę w domu i wciąż tylko marzę o tym, którego pokochałam pierwszą miłością. Wiem, że już wrócił do Warszawy, czemuż do mnie nie zadzwoni? Wszak jego kolega powiedział mi, że Heniek zakochał się we mnie po uszy i gotów dla mnie stracić cały swój majątek. Lecz ja tego wcale nie chcę. Nic pieniędzy mi trzeba, lecz miłości, cichej, ciepłej, a taką on tylko może mnie dać, bo kocham go bardzo.

Co czynić, Redaktorze kochany? Może on się na mnie obraził, że nie byłam na dworcu, ale doprawdy nie mogłam przyjść. Jak ja strasznie cierpię! Nie wiedziałam, że miłość to cierpienie. Wszyscy tak się ze mnie teraz śmieją, że „nareszcie Hanka wpadła, zakochała się i to w starym dziadzie", lecz ci wszyscy lalusie mówią tak tylko przez złość, że nie chcę bywać w ich towarzystwie.

Redaktorze, błagam o pomoc i radę. Jestem silna i odważna: jak mam zdobyć człowieka, którego kocham?".

Jeżeli Pani jest doprawdy taka silna i odważna, z pewnością szczęście będzie Pani sprzyjać. W życiu wogóle, a w miłości w szczególe.

Jeżeli chodzi o p. Henryka, słusznie Pani przypuszcza, że zraziła go Pani do siebie nieprzybyciem na dworzec. Widocznie pomyślał sobie, że Pani nie potraktowała go poważnie. Musi zaś Pani przytem wziąć pod uwagę psychologię mężczyzn, nieobdarzonych zaletami zewnętrznemi, a zwłaszcza starszych, gdy chodzi o młodą niewiastę. Otóż, uważają się za zgóry upośledzonych i pozbawionych szans, są więc na punkcie pewnych szczegółów drażliwsi, niż inni, bardziej pewni siebie. Gdy Pani nie przybyła na dworzec, pomyślał sobie, zapewne: „Znalazła sobie młodszego, przystojniejszego... Ha, trudno... Nie będę więcej jej i sobie głowy zawracał...".

Ale rzecz jest jeszcze do naprawienia. Niech Pani nie czeka, aż on do Pani zadzwoni, bo wina jest po Pani stronie! Proszę do niego zatelefonować albo napisać, wytłumaczyć swoje nieprzybycie wówczas na dworzec i, o ile Pani jest taka odważna, wyznać mu swoje uczucie.

Z drwin „lalusiów" niech Pani nic sobie nie robi. Bardzo często są wypadki, że najpiękniejsze kobiety kochają się w najbrzydszych mężczyznach i naodwrót. To nawet raczej dodatni objaw, bo świadczy, że miłość ma podstawy głębsze, duchowe. Wiadomo przecież, że niema nic bardziej przemijającego, niż uroda. Natomiast charakter — zostaje.

Słowem, zabrać się ostro do p. Henryka, a jestem przekonany, że go Pani odzyska.

P. G. J.

niech odpłaca pięknem za nadobne.

„Astra"

najlepiej uczyni, gdy owym „grandziarzom" i „chamom" swoją nienawiść wyrazi osobiście.

P. S. Górskiemu z Rawy Mazowieckiej.

Dobrze Pan chyba wie, że rozwody są u nas niemożliwe. Przytoczone powody wystarczają w zupełności do uzyskania separacji, ale ponowne wstąpienie w związki małżeńskie jest wykluczone.

P. Mira z Chłodnej

pisze nam:

„Będąc w kościele na ul. Karolkowej, zauważyłam, że przyglądał mi się pewien młodzieniec. Początkowo nie zwracałam na niego najmniejszej uwagi, bo to przecież nie czas i miejsce, ale przyznam się szczerze, potem także zerkałam na niego i podobał mi się coraz bardziej.

Chciałabym bardzo go raz jeszcze ujrzeć, ale jakoś gdzieindziej, gdzieby można się poznać. Możeby zechciał przyjść tam, gdzie nastąpiło to nasze niewinne zetknięcie się, a potem wyszlibyśmy, aby już poznać się poza murami świątyni. W ten sposób chyba nie stanie się nic, przynoszącego ujmy świętemu miejscu.

Owszem, ale jeszcze lepiej będzie spotkać się na wszelki wypadek... przed kościołem... Sama Pani rozumie.

KRONIKA KRAKOWA

Czerwiec
16
PIĄTEK
Aliny

Wsch. sł. g. 3.36 — Zach. sł. g. 20.25

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 16 czerwca 1933 roku

Baczność rankiem i około godziny 5 popoł., gdyż wtedy panują wpływy ujemne.

W pozostałych godzinach możemy działać swobodnie, zwłaszcza w sprawach zawodowych i finansowych.

W miłości zaleca się ostrożność, możliwe zatargi i przykrości.

Obchód 600-ej rocznicy koronacji Kazimierza Wielkiego

Uroczystość 600-nej rocznicy Koronacji Króla Kazimierza Wielkiego w Krakowie odbędzie się w niedzielę dn. 18 bm. Pochód wyruszy o godz. 9 z ul. Podwale i Straszewskiego na Wawel. Godz. 10 Uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Godz. 11 Uroczystość na dziedzińcu arkadowym Zamku Królewskiego.

Przemówienie wygłosi rektor prof. dr. Stanisław Kutrzeba.

Wydane zaproszenia na dzień 11 ważne są również na dzień 18 bm.

Wystawa w Szkole Ekonom. Handlowej

Wystawa książek buchalteryjnych w Szkole Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie urządzona w tych dniach zapoznaje zwiedzających ze wszystkiemi dziedzinami życia gospodarczego. Pomieszczonych w 10 salach wystawowych dają masę najrozmaitszych wrażeń.

W sali wzorowo urządzonego biura przedstawione są czynności buchalteryjne matodami nowoczesnemi znajdują się tu wykresy metodyczne prof. Standejskiego.

Do interesujących należą tu eksponaty walorów wychowawczych buchalterji, korospondencji. Ujęte w licznych barwnie malowanych obrazach, zdaje się, że pierwsze tego rodzaju opracowanie wystawowe przygotowane przez **prof. Pniaczka**. Obok tych wypracowane są wskazania kupieckie w związku z rachunkowością rysunkowo i obrazowo, które ujmują i wykazują dobitnie dodatnie i ujemne rezultaty prawidłowej i wadliwej buchalterji.

Wszystkie te prace oprócz miłego wrażenia nietylko pouczają młodzież oglądającą wystawe ale mogą się przydać osobom starszym, jak należy fachowo prowadzić rachunkowość jakiegokolwiek przedsiębiorstwa i domu prywatnego.

Zakończenie „Tygodnia Kobiet" w Krakowie

Na zakończenie „Tygodnia Kobiet" odbędzie się w niedzielę 18 czerwca br. o godz. 6 wiecz. w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 uroczysta akademja na program której złożą się: przemówienie senatorki Doroty Kłuszyńskiej oraz bogata część artystyczna.

Zebranie emerytów i rencistów kolejowych w Krakowie

odbędzie się dziś w piątek 16 bm. o godz. 16 w Domu Kolejarzy (ZZK) przy ul. Warszawskiej 16 z następującym porządkiem dziennym: 1) odwołania do ministerstwa komunikacji przeciw krzywdzącym przerachowaniom zaopatrzenia emerytalnego i rent 2) sprawa zjazdu emerytów kolejowych na dzień 2 lipca w Krakowie.

B. kasjer Kasy Chorych przed sądem

Od lat toczy się w sądzie lwowskim proces b. kasjera Kasy Chorych Prokopyszyna, którego prokuratura oskarża o zbrodnię sprzeniewierzenia kilkunastu tysięcy zł. na szkodę K. Ch.

Onegdaj odbyła się kolejna rozprawa, która jednak znów została odroczona, nie stawił się bowiem dopuszczony przez sąd biegły-księgowy.

Zderzenie samochodów w Krakowie

Wczoraj o godz. 18 na ul. Basztowej w Krakowie obok Barbakanu samochód prowadzony przez kierowcę Wacława Zdanowicza zam. w Miechowie najechał na przejeżdżającą taksówkę prowadzoną przez Juljana Dynię.

W wyniku zderzenia oba pojazdy zostały lekko uszkodzone.

Wypadku z ludźmi nie było. Jak ustalono winę ponoszą obaj kierowcy, gdyż jechali z nadmierną szybkością.

Dochodzenia prowadzi III. Komisarjat P. P.

Żołnierz zastrzelił kolegę

Od strony Żoliborza w cytadeli w Warszawie pełnił służbę wartowniczą szeregowiec 30 p. p. Franciszek Warabida. Manipulując koło karabinu, żołnierz spowodował wystrzał i kula trafiła przechodzącego w pobliżu szeregowca Henryka Sobieskiego, który wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Sprawcę nieszczęśliwego wypadku osadzono w areszcie.

Z zazdrości popełniła morderstwo

W Berlinie zabiła siekierą 24-letnia Aniela Fronia swego 29-letniego narzeczonego i niespełna 2-letniego syna. Po morderstwie chciała się utopić, lecz przechodnie wyratowali ją z wody.

Z pozostawionego listu wynika, że powodem tej tragedji była zazdrość.

Aresztowanie świętokradców

Ubiegłej nocy włamali się do kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy dwaj złodzieje, w celu dokonania świętokradca.

Zauważyli ich dwaj członkowie Tow. parafjalnego Zblewski i Gabryś, którzy udali się do kościoła celem udekorowania ołtarza na uroczystość odpustową.

Złodzieje usiłowali zbiec, zostali jednak przytrzymani i oddani w ręce władz.

Ustalono, że są to bracia 19-letni Wilhelm, 32-letni Jan Matheowie.

Samobójstwo operatora filmowego

Onegdaj targnął się na życie trując się esencją octową pomocniczy operator filmowy Stefan Szczepański z Lasku pod Poznaniem.

Desperatem zaopiekowało się pogotowie i przewiozło go do szpitala, gdzie zmarł wskutek zatrucia.

Wyrodna matka żywcem zakopała dziecko

Onegdaj porodziła Anna Jakibczuk, córka Iwana w Trójcy k. Zabłotowa nieślubne dziecko płci męskiej, które żywcem zakopała w łęgach pod Zabłotowem. O tej zbrodni doniesiono natychmiast posterunkowi P. P., który zaraz zarządził odkopanie dziecka. Dzięki natychmiastowej ingerencji tego posterunku P. P. udało się odkopać dziecko jeszcze żywe. Oddano je pod opiekę akuszerki J. Nestoruk w Zabłotowie, gdzie przebywa i matka tego dziecka, pozostająca pod dozorem policji.

Morfiniści z Krakowa za kratkami

W Warszawie zakończył się proces bandy przemytników morfiny, na czele której stali mieszkańcy Krakowa Izaak Waksal i Henryk Tennebaum.

Sąd uznał oskarżonych winnymi i skazał ich: Waksala i Tennenbauma pierwszego na 2 lata więzienia, drugiego na 2 i pół roku więzienia. Pozostali oskarżeni: Wandel skazany został na 2 lata więzienia, Szop na rok więzienia i Geszichter na 8 miesięcy więzienia.

Kradzieże w sklepach krakowskich

W sklepie „Bata" przy ul. Florjańskiej w Krakowie skradziono parę bucików wart. 25 złotych.

Sprawcę kradzieży Florczyka zatrzymano i skradzone buciki zwrócono poszkodowanemu.

Staszowskiej Marji wł. sklepu zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 51 nieznany sprawca skradł ze sklepu worek cukru wart 85 zł.

Ladzie Majerowi, kupcowi zam. w Brzesku 19 w sklepie Landaua Mojżesza przy ul. Krakowskiej l. 5 skradziono paczkę zawierającę obuwie wartości 200 zł.

Murarz krakowski aresztowany

W Katowicach aresztowano wczoraj Kazimierza Nędzę, murarza z Krakowa, zam. w Zakrzówku za oszukańczą sprzedaż pierścionka fałszywego za złoty.

Krwawy dramat w restauracji

W Częstochowie w restauracji Herszberga wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek.

Do wspomnianej restauracji przybył wielokrotnie karany za awantury i pijaństwo 30-letni Stanisław Czerwiński i w brutalny sposób zażądał wódki. Na uwagę restauratora, by się uspokoił, Czerwiński chwycił ciężkie krzesło i uderzył niem 2-letnie dziecko restauratora, poczem zaczął demolować restaurację, dobył noża i rzucił się na restauratora.

Herszberg w obronie własnej strzelił wówczas do awanturnika. Kula ugodziła Czerwińskiego w jamę brzuszną, postrzeliwszy śledzioną. Rannego odwieziono do szpitala.

Zniewolił swą pasierbicę

Wywiadowcy policji aresztowali wczoraj na dworcu Gdańskim dwóch podejrzanych osobników. Podczas rewizji osobistej znaleziono u nich rewolwery systemu „Hiszpan". Pozwolenia nin mieli. Jednym z zatrzymanych był karany za liczne kradzieże i bandytyzm Jan Grzeszczak, drugim Piotr Borowski, również karany za kradzieże i zniewolenie swej 10-letniej pasierbicy.

Strażnik więzienny zastrzelił strażnika

Onegdaj na dziedzińcu więzienia łukiskiego we Wilnie, strażnik więzienny Aleksander Kaczanowski pochwycony na śnie w czasie służby, strzelił do starszego strażnika więziennego Aleksandra Borejszy i położył go trupem na miejscu.

Wielki proces komunistyczny w Krakowie

W dniu 30 bm. i dni następnych odbędzie się w Krakowie w sądzie okręgowo-karnym na sali Nr. 25 sensacyjny proces przeciw 41 komunistom, z których 39 osób przebywa w więzieniu.

Rozprawie przewodniczyć będzie s. o. dr Pilarski, oskarżać będzie prok. dr Szypułn.

Dwa mieszkania okradzione

Do mieszkania Anny Proteskej, przy ul. Studenckiej 6 w Krakowie, w czasie jej nieobecności w mieszkaniu, zakradli się nieznani sprawcy i skradli srebrny zegarek wart. 100 zł. oraz portmonetkę z kwotą zł. 10.

Emilowi Steinbergowi, zam. przy ul. Basztowej 8, nieznany sprawca skradł z przedpokoju 2 płaszcze wart. 400 zł.

Okradziony w kościele

Edmundowi Kazimierskiemu zam. w Bronowicach Małych 178 kiedy był na mszy św. w kościele O. O. Reformatów w Krakowie skradziono mu w kościele z kieszeni marynarki portmonetkę skórzaną z kwotę zł. 60.

Królowi skradli cielę

Zamieszkałemu przy ul. Łanowej 47 w Krakowie, Królowi Franciszkowi, funkcjonarjuszowi kolejowemu skradziono w nocy 1 cielaka wart. 30 zł. Kradzieżą dokonano ze stajni zapomocy otwarcia drzwi wytrychem.

Rozjuszony byk poranił 9-ciu przechodniów

Ulicami Pabjanic prowadzono do rzeźni olbrzymiego byka. Na widok przejeżdżającego samochodu byk spłoszył się i wyrwawszy się prowadzącemu go handlarzowi wpadł na chodnik.

Wśród przechodniów powstała panika. Byk rzucił się na grupkę ludzi i poranił kilka osób, poczem zaatakował innych przechodniów bodąc ich rogami i tratując.

Po długim pościgu policja i pracownicy rzeźni ujęli rozjuszone zwierzę, które na miejscu zabito. 9 osób z pośród przechodniów odniosło dość ciężkie rany.

Dziecko przejechane na śmierć

Onegdaj woźnica Kampa z Biskupic przejechał w Gnieźnie powózką dwuletnie dziecko, pozostawione bez opieki. Śmierć nastąpiła w pół godziny po wypadku.

Woźny magistracki utonął

Wczoraj wydarzył się tragiczny wypadek na stawie w parku Paderewskiego w Warszawie.

Korzystając z urlopu 40-letni dezorca magistracki Ryszard Mas wybrał się na przejażdżką łodzią po stawie.

W pewnej chwili wskutek nieumiejętnego zwrotu łódź się przewróciła i wioślarz utonął.

Wszczęte poszukiwania doprowadziły do wydobycia zwłok ofiary tragicznego wypadku.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
„Pan Jowalskii".

REPERTUAR KIN.

Adria: „Pogromcy przestworza"
Apollo: „Nagana"
Atlantic: „Błękitny Express"
Bagatela: „Noc w Grand Hotelu"
Dom żołniarza: Skąd niema powrotu
Promień: „Kochaj mnie dziś"
Słońce: „Expresam po szczęście"
Sztuka „Pająk"
Świt: „Czterech uciekinierów"
Uciecha: „Tajny wywiad"
Wanda: „Noc w Chicago"
Muzeum: „Ludzie morza"

RADJO

Piątek, 16 czerwca 1933 r.

Kraków. G. 11.57 Transmisje z Warsz., 12.05 Płyty, 12.25 Przegląd prasy, 15.55 Kom. gospodarczy z Warsz., 16.00 Muzyka, 16.00 Spotkanie tenisowe Polska — Włochy w Warsz. 17.15 Płyty gramof., 18.15 Odczyt. 19.25 Rozmaitości, komunikaty, 20.00 Koncert symf. z Warsz., 22.00 Muzyka lekka, 22.25 Wiadomości sport., 22.40 Muzyka.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:
Grodzka 22 pod „Złotym Słoniem" Matejki 3 pod „Jagiełłą", Wybickiego 1 „Nowowiejska", Rakowicka 12 pod „Trzema Gwiazdami", Dietla 36 „Sternbacha".

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:
Kalwaryjska 27 pod „Hygeą".

Oszukańczy zegarmistrz grasuje w Krakowie

Do mieszkania p. Ernestyny Federgrün, zam. przy ul. Długiej 55 w Krakowie przyszedł zegarmistrz wędrowny, któremu p. Federgrün dała do naprawy zegarek złoty kryty.

Gdy p. Federgrün chwilowo opuściła mieszkanie zegarmistrz ów zabrał z rozebranego już zegarka złote koperty wart. około 100 zł. i zbiegł.

Dochodzenie prowadzi III. Komisarjat P. P.

Wstrząsający wypadek k. Krakowa

We wsi Rączna powiat Krakków, niejaki Henryk Skowronek pędził konia sąsiada, który zaszedł mu w szkdędę. W czasie przepędzania koń kopnął go w głowę tak nieszczęśliwie, iż Skowronek doznał złamania czaszki. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Nagły zgon

Wczoraj zmarł nagle na udar serca 54-letni Władysław Karasiński, monter, zam. w Woli Duchackiej l. 240.

Siostrą chciała zabić brata

Józef Jura z Olsztyna zam. w Częstochowie doniósł policji, że siostra jego Magdalena dosypała mu do klusek, podanych na obiad, tłuczonego szkła usiłując go w ten sposób pozbawić życia.

Ukradł rower i znalazł się pod Telegrafem

Dutkiewiczowi Ignacemu skradziono rower wart. 50 zł. Sprawcę kradzieży Habera Jana, lat 23, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania ujęto, rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Komornik sądowy defraudantem

Przed sądem grodzkim w Król. Hucie odpowiadał za defraudację komornik sądowi Franciszek Szaforz z Król. Huty, który przywłaszczył sobie 3400 zł. na szkodę kasy sądowej. Szaforz podczas wykonywania czynności służbowych sprzeniewierzył wyegzekwowane pieniądze, w aktach sądowych notował, że płatnik jest niewypłacalny. Sąd skazał Szaforza na rok więzienia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.